Nr. 139. Kraków, czwartek 21 maja 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ [illegible], poniedziałki i dni poświąteczne o [illegible] 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 20 maja.

Położenie polityczne.

Półurzędowy tygodnik „Montagsrevue“ zdradza w ostatnim numerze nerwowość co do parlamentu, która każe wnioskować o tem, że i dr Koerber jest mocno zdenerwowany... Oficyalista prasowy przebąkuje nawet o rozwiązaniu Izby, ponieważ wybierano posłów dzisiejszych w chwili wzmagania się ruchów narodowych, a dzisiaj już te ruchy miały osłabnąć!... Teraz zatem wybiorą Czesi i Niemcy samych „umiarkowanych“ wedle projektów i marzeń półurzędowca wiedeńskiego oczywiście.

Nie należy tych bzdurstw rozpaczliwych kłaść na wagę złota, ale wskazują one, że rząd rozpoczyna znowu jednę ze swoich słynnych kampanij prasowych, mających na celu steroryzować poszczególne kluby poselskie i przyspieszyć wszystkie roboty, na których rządowi zależy.

Tak samo nie należy wierzyć ani jednemu słowu rasowego warszawskiego blagiera, pana „hm hm“, w „Słowie“ i w „Głosie narodu“ o tem, że stanowisko dra Koerbera jest zachwiane i że wkrótce miałby lub mógłby przyjść rząd parlamentarny, oparty na stałej większości w Izbie posłów. Dopóki ugoda i taryfa cłowa są na porządku dziennym, dopóty musi zostać w ministerstwie jej główny twórca, a rachowanie na — opozycyę Koła polskiego jest taką awanturniczością polityczną, jak np. stawianie na loteryi liczbowej celem zbudowania fabryki!

Oczywiście, że Austrya jest krajem nieprawdopodobieństw i nielogiczności politycznych, ale na samym tylko nonsensie budować trudno.

Dlatego pozostajemy przy mniej tragicznem tłómaczeniu sytuacyi politycznej i głosy półurzędowej prasy tłómaczymy jako zwykły manewr, obliczony na zastraszenie słabych na duchu przeciwników rządu, albo tych, co udają wielkich junaków, a wybrani zostali przez starostów i inne podobne „opozycyjne“ żywioły. Na Koło polskie pogróżka o nowych wyborach jeszcze zawsze zbawiennie działała, choćby nawet p. Kozłowski jeszcze dwadzieścia mówek wygłosił we wschodniej Galicyi...

„Futro bobrowe“.

Publiczność krakowska miała przed trzema laty sposobność poznać ze sceny „Futro bobrowe“ Gerharda Hauptmanna i widzieć w tej „komedyi złodziejskiej“ urzędnika policyjnego, zarozumiałego na swój węch policyjny, węszącego nieustannie „przestępców politycznych“, a nie mającego najlżejszego wyobrażenia o tem, że pod jego bokiem złodziejska familia, przez niego gorąco protegowana, kradnie jak stado kruków, bezpieczna pod jego opiekuńczemi skrzydłami...

Takiej samej „komedyi złodziejskiej“ świadkami jesteśmy obecnie w Krakowie: wykryte świeżo kradzieże kolejowe wraz ze swem tłem politycznem i społecznem są niemal dosłownem powtórzeniem „Futra bobrowego“ w rzeczywistości.

Od sześciu lat grasowała szajka złodziei w osobowych pociągach galicyjskich kolei państwowych. Złodzieje ci, konduktorzy i nadkonduktorzy kolejowi, byli to ludzie, którzy się cieszyli szczególnymi względami krakowskiej dyrekcyi c. k. kolei państwowych, zwłaszcza p. radcy dworu Horoszkiewicza i swego bezpośredniego przełożonego: inspektora Piaseckiego, naczelnika krakowskiej stacyi. Widzimy między nimi takiego Pilawskiego, który przez długie lata stale był używany za szpiega i intryganta przeciw organizacyi kolejarzy; był on zaufanym zausznikiem p. Piaseckiego. Jednym z hersztów bandy złodziejskiej był Skrzyszowski, który również cieszył się niezwykłą protekcyą; przed niedawnym czasem został on z Podgórza od pociągów ciężarowych przeniesiony do Krakowa do pociągów osobowych, z pominięciem starszych kolegów; zarazem został Skrzyszowski odkomenderowany, by wstąpił do organizacyi kolejarzy i usiłował ją rozbić; Skrzyszowski istotnie wstąpił do organizacyi i zaraz zaczął intrygować przeciw organizacyi i jej organowi. Destrukcyjna ta robota została właśnie w momencie kulminacyjnym przerwana (i to raz na zawsze) aresztowaniem Skrzyszowskiego jako złodzieja.

Takie elementy były zausznikami dyrekcyi i p. Piaseckiego, nimi posługiwano się jako narzędziami w rozbijaniu organizacyi.

W słynnym procesie p. Piaseckiego przeciw redakcyi „Kolejarza“ zeznał p. Piasecki, przesłuchiwany jako świadek, publicznie w sali sądowej, że on uważa swój system szpiegowski za konieczny, że on nie może się obejść bez szpiegów i denuncyantów, bo jako przełożony musi znać dokładnie życie prywatne swych podwładnych, musi wiedzieć, co u którego kolejarza gotuje się w garnku... Więc też jego zausznicy znosili mu skrzętnie niezliczone denuncyacye, zawierające najdrobniejsze szczegóły z działalności organizacyjnej i życia prywatnego uczciwych kolejarzy. Czujny jak żuraw p. Piasecki wiedział zatem o wszystkiem, jak najdokładniej był poinformowany, co u którego kolejarza gotuje się w garnku — nie wiedział tylko jednego: że jego zausznicy, protegowani przez niego szpiegowie i donosiciele, ci właśnie, którzy go o tem wszystkiem tak sumiennie informowali, sami kradną spokojnie i bezpiecznie na wielką skalę od sześciu lat! Nie wiedział tego i nigdyby się nie był dowiedział, gdyby nie przypadkowe zupełnie aresztowanie Nastaborskiej w Wiedniu, które sprawę niespodzianie wykryło.

Zupełnie jak w „Futrze bobrowem“!...

Takie potworności muszą wyrastać na bagnie systemu protekcyjnego i szpiegowskiego, jaki w krakowskiej dyrekcyi c. k. kolei państwowych został wyhodowany dla tłumienia organizacyi kolejarzy. Pp. Horoszkiewicz i Piasecki mogą sobie pogratulować.

Miał p. Horoszkiewicz sposobność przekonać się z własnego doświadczenia, jak trudne jest prowadzenie pociągu dworskiego: obecne doświadczenie powinno go pouczyć, że daleko trudniejsze jest prowadzenie dyrekcyi kolejowej — na niego stanowczo za trudne. Pan minister kolei Wittek powinien również przekonać się z tej sprawy, czy moralnem i rozumnem jest zwalczanie organizacyi kolejarzy i hodowanie na kolejach państwowych systemu protekcyjno-szpiegowskiego.

Praktyki policyi lwowskiej.

Od czasu demonstracyj młodzieży lwowskiej, tudzież tragicznych zajść czerwcowych policya lwowska ma już markę ustaloną. Wieczny „znicz“, utrzymywany w formie błyszczących półksiężyców przed pomnikiem Gołuchowskiego, zakazy zgromadzeń, głośne niedawno temu rewizye i aresztowania osób, niebezpiecznych dla... rządu rosyjskiego — wszystko to sławę lwowskich „stróżów bezpieczeństwa publicznego“ rozniosło szeroko po całej Galicyi.

Do tego wieńca zasług, położonych przez dyrektora p. Schechtla około utrzymania „porządku“ i całości „międzynarodowych stosunków dyplomatycznych“ — przybywa nowy listek w formie zakazu zgromadzenia, zwołanego w sprawie mordów kiszyniewskich. We wszystkich prawie większych miastach Europy zgromadzenia takie się odbywają, odbyło się ono również i w Krakowie — jeden tylko dyrektor policyi lwowskiej obawiał się „zaburzenia stosunków z zaprzyjaźnionem mocarstwem“ i zgromadzenia zakazał.

Przytaczamy poniżej interpelacyę, wniesioną przez posła tow. Daszyńskiego na posiedzeniu parlamentu dnia 12 bm., a charakteryzującą dosadnie postępowanie policyi lwowskiej:

„Dyrektor policyi lwowskiej, radca rządowy Schechtel, wprowadził w traktowaniu zgromadzeń publicznych praktykę, urągającą wszelkim pojęciom życia konstytucyjnego. Na dowód przytaczamy niektóre rezolucye wspomnianego dyrektora, polecając t. zw. „uzasadnienia“ zakazów szczególnej uwadze p. prezydenta ministrów. Tak np. 14 marca b. r. odpowiada p. Schechtel pp. Hankiewiczowi i Mięsowiczowi, którzy zwołali zgromadzenie dla omówienia zagranicznej polityki caratu, zakazem, motywowanym „względami na dobro publiczne“, ponieważ „stanowisko, jakie zajmuje partya socyalno-demokratyczna wobec tej kwestyi, nasuwa przypuszczenie, iż dyskusya na tem zgromadzeniu prowadzoną będzie w tonie podburzającym i ku szkodzie międzynarodowych stosunków monarchii“.

W kilka dni później pp. dr Wyrostek i Lisiewicz zwołali zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Klerykalizm a socyalna demokracya“; dnia 20 marca b. r. zabronił pan Schechtel odbycia tego zgromadzenia z następujących oryginalnych motywów: „Z końcem zeszłego miesiąca wydała partya socyalno-demokratyczna w tej samej kwestyi odezwę p. t.: „Do ludności pracującej!“, która z powodu znamion występku podburzania przeciw klerowi i klasom posiadającym skonfiskowaną została przez c. k. prokuratoryę. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż na rzeczonem zgromadzeniu wygłaszane będą mowy w równie namiętnym i podburzającym tonie, który mógłby sprowadzić zaburzenie spokoju publicznego“.

Wspomnieliśmy na początku, iż podobne zakazy zgromadzeń stoją w zupełnej sprzeczności z zasadami konstytucyi, gdyż, skoro prawo obywateli do publicznego omawiania kwestyj politycznych czyni się zawisłem od „przypuszczeń“ i wnioskowania pierwszego lepszego dyrektora policyi lub starosty, wówczas prawo to faktycznie jest zdeptanem i zawieszonem. Praktyka, na jaką pozwala sobie p. Schechtel, wprowadza wprost jakąś zapobiegawczą cenzurę zgromadzeń, która nie istnieje nawet odnośnie do pism, gdyż nawet prokuratorowi nie wolno „przypuszczać“, co niemiły mu dziennik „może“ zamieścić — lecz musi czekać tak długo, dopóki danego artykułu, już wydrukowanego, mu nie przedłożą. Władzom policyjnym i administracyjnym przysługuje zresztą prawo czuwania nad zgromadzeniami, ścigania mów podburzających w drodze karnej, ewentualnie rozwiązania zgromadzenia. Jest to jednak jaskrawe nadużycie władzy urzędowej, gdy pozwalają sobie one ograbiać obywateli z praw konstytucyjnych pod tym pozorem, iż „mądrość“ władz przewiduje z góry cały przebieg zgromadzenia“.

Przednowek w Galicyi.

Epidemia tyfusu plamistego w Galicyi, o której pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów szerzy się w dalszym ciągu, obejmując coraz to nowe powiaty.

W drugim tygodniu sprawozdawczym od 6 do 12 maja b. r. szerzył się tyfus plamisty w 23 powiatach; z tego 3 z 4 wypadkami tyfusu należą do Galicyi zachodniej, a 20 powiatów z 185 wypadkami epidemii do Galicyi wschodniej. W zastraszający sposób szerzy się tyfus w powiecie przeworskim, gdzie w ostatnich 4 tygodniach zaszło 63 wypadków. Wzrosła również epidemia w powiecie nadwórniańskim, gdzie w ostatnim tygodniu zachorowało 17 osób; wzrasta, lub utrzymuje się w mierze tyfus plamisty w powiatach: brzeżańskim, czortkowskim, dobromilskim, jaworowskim, horodeńskim, skałackim i śniatyńskim.

Szczegółowy wykaz za tydzień sprawozdawczy (6—12 maja b. r.) przedstawia się jak następuje:

Powiat:	Miejscowość i liczba chorych:	Razem chorych:
Brzesko:	Jadowniki	1
Brzeżany:	Kaplińce 20, Kozłów 1, Mazepówka ad Dmuchawice 2	23
Cieszanów:	miasto	1
Czortków:	Uhryń	10
Dobromil:	Grabownica 6, Przedzielnica 2	8
Drohobycz:	Borysław 2, Uroż 2	4
Gródek:	Mszana	1
Horodenka:	Toporowce 6, Myszkowce 12	18
Jaworów:	Mołoszkowice 11, Rogożno 14, Sarny 1	26
Lwów:	Biłka król. 6, Ostrów 3, Szczerzec 1	10
Mościska:	Wola arłamowska	3
Nadwórna:	Potok czarny	17
Podhajce:	Sokołów	6
Przeworsk:	Budy przeworskie 7, Gniewczyna łańcucka 1, Gorliczyna 5, Jagiela 5	20
Rudki:	Horożana wielka	1
Skałat:	Zielona	9
Śniatyn:	Ilińce 2, Tulawa 7	9
St. Sambor:	Terlo	1
Tarnów:	miasto	1
Tłumacz:	Grabicz 2, Klubowce 6, Krzywotuły stare 2	10
Trembowla:	Dorachów 5, Laskowce 2, Tiutków 1	8
Wadowice:	Marcyporęba	2
	Razem	189

Rzeź w Kiszyniewie a socyaliści.

Lwów, 19 maja.

Jak już doniosłem, tutejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej zwołał na wczoraj wieczór zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Zajścia w Kiszyniewie; 2) Wnioski do powyższego punktu. Policya jednak zakazała odbycia tego zgromadzenia „ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ponieważ masowe zebranie w czasie trwającego obecnie we Lwowie strejku robotników budowlanych łatwo może (!) spowodować zaburzenie spokoju publicznego“.

Komitet partyjny był jednak zdania, że partya socyalno-demokratyczna nie może patrzeć się obojętnie na barbarzyństwa, popełniane za wolą i wiedzą caratu, że głosu protestu nie może zdusić żadna władza, a tem mniej akt samowoli dyrektora policyjnego i dlatego zwołał na wczoraj wieczór w miejsce zakazanego zgromadzenia publicznego zgromadzenie poufne, które obradowało w wielkiej sali stowarzyszenia „Ogniwo“.

Uczestnicy zgromadzenia powołali na przewodniczącego tow. dra Wyrostka, a na sekretarza tow. Zakrzewskiego.

Referat wygłosił tow. Hankiewicz. W krótkim stosunkowo czasie — mówił — zmuszeni jesteśmy zajmować się poraz drugi naszym stosunkiem do „zaprzyjaźnionego mocarstwa“, t. j. stosunkiem do caratu. Kto się przypatruje stosunkom w Rosyi, ten dziwić się musi naszym politykom i ich cywilnej odwadze, że śmią nam mówić o przyjaźni z takiem mocarstwem. Kto czytał ostatnie wiadomości nadeszłe z Kiszyniewa, wiadomości bardzo skąpo tylko przepuszczane, temu krew zastygła w żyłach, ten zrozumieć i pojąć nie może, jak Europa, mieniąca się cywilizowaną, może dopuścić i spokojnie przypatrywać się działalności bandy, która tyle barbarzyńskich czynów ma na swem sumieniu. W Kiszyniewie, mieście, do którego duch rewolucyjny jeszcze nie doszedł, gdzie niestety niema śladów działalności rewolucyonistów, carscy czynownicy przez szereg miesięcy planowali mord, pożogę i grabież. Za wolą i wiedzą gubernatora antysemickie czasopismo „Bessarabiec“ przez dwa miesiące rozpowszechniało kłamstwa o mordach rytualnych, a kiedy rabin zwrócił się do archimandryty z prośbą, by wystąpił przeciwko tym fałszom, odpowiedział mu: „Taż to wszystko prawda“. Carscy pismaki rozgłaszają teraz, że car jest oburzony na zajścia kiszyniewskie, a przecież jego wicegubernator dopuszcza przez szereg miesięcy do systematycznego podburzania przeciwko żydom. Jakby na hańbę naszej cywilizacyi, jakby na ironię zmartwychwstania, urządzono mordowanie, które porównać można tylko z nocą św. Bartłomieja. A że rząd o tem wszystkiem dobrze wiedział, na to wskazuje cały szereg faktów. Carscy kacapi i policyanci, którzy są na miejscu, gdy robotnicy urządzają chociażby najmniejszą demonstracyę, zachowywali się wobec tych wszystkich strasznych wypadków zupełnie obojętnie, mimo że mordowanie i plądrowanie trwało całych 10 godzin, a tam, gdzie napadnięci żydzi bronili się, policya brutalnie ich rozpędzała.

Mówca opisuje szereg strasznych, znanych już z pism codziennych wypadków i powiada dalej tak: Podczas żadnej rewolucyi nie było tak strasznych i tak ohydnych wypadków, jak w Kiszyniewie; przeciwnie, w wypadkach nawet największego odwetu za doznane krzywdy, lud nigdy nie kradł, ani nie plądrował. Podczas wielkiej rewolucyi francuskiej lud zburzył pałac jednego z nieprzyjaciół ludu, ale rąk swych nie splamił ani morderstwem, ani kradzieżą. Burzyciele, opuszczając pałac, przewracali swe kieszenie, by pokazać wszystkim, że niczego nie zabrali. Podczas rewolucyi w r. 1848 w Paryżu wywieszano wielkie tablice z napisem: „Śmierć wszystkim złodziejom!“ Wypadki, które zaszły w Kiszyniewie, są świeżym dowodem na to, że rząd carski chwyci się zawsze tych samych środków, ilekroć widzi byt swój zagrożony przez ruch rewolucyjny. Nagonka przeciw żydom, masakrowanie i plądrowanie tychże, ma być „ultimatum“ na wzma-

gający się ruch socyalistyczny, podcinający coraz bardziej i coraz więcej byt caratu. Zresztą środek ten nie jest wyłącznie rosyjskim. A cóż było w Galicyi w roku 1897? I tu próbowano socyalizm zdusić przez wywołanie antysemickich ekscesów. Rozwiązano wtedy stowarzyszenia socyalistyczne i zastanowiono wydawnictwo pism socyalistycznych.

Mówca wskazuje na to, że jedyną obroną przeciwko antysemityzmowi i jego barbarzyńskim wybrykom jest socyalizm i stawia wkońcu następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie nie znajduje dość silnych słów oburzenia i potępienia dla mordów, gwałtów, rozbojów i grabieży, popełnionych na niewinnej, biednej ludności żydowskiej Kiszyniewa przez motłoch, popełnionych za wiedzą, inicyatywą i wolą rządu carskiego. Zbrodnie te, wołające do nieba o pomstę, będące plamą niezatartą naszej dzisiejszej, pełnej obłudy i kłamstwa cywilizacyi chrześcijańskiej, niechaj spadną całym ogromem swej winy na carat, który nie waha się apelować do najniższych zwierzęcych instynktów ludzkiej natury, by tylko byt swój uchronić przed zalewem fal rewolucyi;

Zgromadzenie przesyła wyrazy głębokiego współczucia ofiarom rządu carskiego, przesyła wyrazy braterskiego pozdrowienia tym szlachetnym chrześcijanom, którzy stanęli w obronie swych bliźnich żydów, których za to chrześcijańska kanalia biła i kaleczyła;

Zgromadzenie wyraża pogardę reakcyjnej Europie, która z obojętnością patrzy na okrucieństwa popełniane przez carat, która milczy i w upodleniu nikczemnem wysługuje mu się, więzi, prześladuje, ściga i tropi tych, którzy z heroizmem walczą przeciw prawdziwej hańbie stulecia i Europy, przeciw rosyjskiemu caratowi;

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że tylko rdzennie rewolucyjny ruch, jakim jest nowoczesny robotniczy ruch socyalistyczny, że tylko ścisłe i nierozerwalne braterstwo proletaryatu, bez względu na różnice plemienne, wyznaniowe, narodowościowe, położy kres barbarzyństwom caratu — i że jednem z najświętszych zadań bieżącej chwili, leżących zarówno w interesie proletaryatu, jak i w interesie cywilizacyi i ludzkości — jest zdruzgotanie caratu!“

Po przemówieniu tow. dra Diamanda, rezolucyę jednogłośnie uchwalono. — Obecni na sali syoniści nie zabierali głosu.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa wyborcze socyalnych demokratów w Szwajcaryi. Przy wyborach do wielkiej rady z kantonu Graubünden wybrano w czysto rolniczym okręgu wyborczym Fünfdörfer, socyalistę Knellwolfa. Nadto w Chur utrzymali socyalni demokraci dotychczasowy mandat. W Bazylei udało się socyalistom przeprzeć własnego kandydata w dzielnicy Horburg. Na 130 członków wielkiej rady jest obecnie 23 socyalistów.

W kantonie Neuenburg odbyły się niedawno wybory do rady generalnej ze wszystkich gmin. Wybrano w La Chaux de Fond 10 socyalistów. Rezultat ten nie odpowiadał oczekiwaniom: socyalni demokraci pozyskali o 600 głosów mniej, niż w roku poprzednim; przyczyną tego jest przesilenie w zegarmistrzostwie, skutkiem czego wielu obywateli, zalegających z podatkami, utraciło prawo wyborcze. W Locle utworzyły trzy stronnictwa wspólną listę wyborczą; socyalnym demokratom przypadło 11 mandatów na 40. W przemysłowej wsi Travers (Val de Travers) zdobyli socyalni demokraci większość; w pogranicznej wsi Les Brenet przychodzi do wyboru ściślejszego między socyalistą a kandydatem burżuazyjnym.

Wielka rada (sejm) kantonu bazylejskiego wybrała na ostatniem swem posiedzeniu 73 głosami przeciw 11 socyalistę Eugeniusza Wullschlegera wiceprezydentem rady rządowej (ministerstwa państwowego). Tow. Wullschleger dopiero od roku był członkiem rady rządowej.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników fryzyerskich w Krakowie. We wtorek obradowało w lokalu stowarzyszenia „Postęp“ w Krakowie poufne zgromadzenie robotników fryzyerskich pod przewodnictwem tow. Wasserstroma. Uchwalono rozwinąć żywą agitacyę za zorganizowaniem robotników i robotnic, zatrudnionych w dziale perukarskim.

Zgromadzenie ludowe w Przemyślu. W poniedziałek 18 bm. wieczorem odbyło się w sali ratuszowej bardzo liczne zgromadzenie, z porządkiem dziennym: „Robotnicy wobec braku pracy“. Tow. Żołnierz, omawiając obecną nędzę i brak pracy, wykazał, że wszelkie obietnice rozpoczęcia pracy kończą się na niczem, a rok za rokiem przychodzi cięższy, głodniejszy, brzemienny straszniejszą rozpaczą. Źle czynią czynniki władzy, jeżeli lekceważą sobie uchwały spokojnie obradujących zgromadzeń, bo rozniecają tem ogień, który trudno będzie ugasić.

Tow. dr. Liebermann zaznacza, że najboleśniejszą porą roku dla klasy robotniczej to wiosna. Kiedy dla jednych wiosna roztacza rozkosze budzącej się przyrody, robotnikom przynosi ona tyfus głodowy, pomór, zawiedzione nadzieje uzyskania pracy. Prośby, deputacye, uchwalanie rezolucyj nie odniesie skutku. Trzeba rozkołysać głębiny ludowe do szlachetnego boju o wyzwolenie człowieka z niewoli ducha i złota, trzeba zdobyć prawo do życia i pracy, a nie łaskę karmiącą chwilowo głodnych. Mówca wśród frenetycznych oklasków zebranych śle imieniem robotniczego Przemyśla gorące słowa solidarności walczącym w strejku towarzyszom lwowskim.

Tow. Hrobak opowiada o niedoli stróżów i skarży się wymownemi słowy na perfidyę klerykałów, mających na nędzę ludu jedno lekarstwo: „składajcie grosze na świętopietrze!“

Tow. Witold Reger wykazuje, że przyczyn nędzy ludowej i bezrobocia należy głębiej szukać, a nie w chwilowej stagnacyi przemysłowej kraju czy państwa. Od lat dziesiątek finansowa gospodarka w Austryi dąży systematycznie do wygłodzenia ludu. Wciąż nowe miliony idą na rzecz nienasyconego militaryzmu. Chcąc usunąć gospodarkę dzisiejszą, trzeba zmienić gospodarzy, trzeba wyzbyć się szerzonego przez kłamliwe usta klerykałów przesądu, że każda władza od Boga pochodzi i jest nietykalną. Czyż władza gminna w Przemyślu od Boga pochodzi? Wszak ustanowioną została przez kahał, propinacyę i klikę geszefciarzy magistrackich! (Oklaski). Na namiestnika Galicyi został desygnowany hr. Andrzej Potocki, chociaż wiadomo, że krajowi potrzeba na namiestnika dobrego gospodarza, któryby dźwignął kraj z nędzy, a nie reprezentanta agrarnych interesów, człowieka znanego z nieżyczliwości dla ludu ubogiego. Omawiając budowę pojezuickiego kościoła, wspomina mówca o wydanym zarządzeniu biskupa Pelczara, aby tylko ludzi napiętnowanych znakiem „Przyjaźniaka“ przyjmowano do roboty i domaga się, aby rada gminna cofnęła uchwaloną subwencyę w wysokości 12.000 K. Kończąc wzywa mówca do ruchliwej działalności organizacyjnej.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu. Poufne zgromadzenie palaczy i kotłowych odbyło się w Borysławiu w niedzielę d. 17 b. m. po południu. Zagaił obrady i przewodniczył tow. Inwał.

Pierwszy przemówił palacz tow. Chomycz, przedstawiając położenie palaczy zatrudnionych w przemyśle nafciarskim. Palacze w pierwszym rzędzie muszą dążyć do skrócenia czasu pracy, podwyższenia zarobków, usunięcia brutalnego obchodzenia się ze strony kierowników i wiertaczy, którzy nieraz ośmielają się bić i czynnie znieważać robotników: należy również zapobiedz gwałceniu spoczynku niedzielnego. W tym celu domagał się mówca założenia zawodowego stowarzyszenia palaczy.

Następnie tow. Szminda wzywał palaczy i kotłowych, aby zanim uzyskają zatwierdzenie statutów własnego stowarzyszenia zawodowego, korzystali z istniejącego w Borysławiu stowarzyszenia metalowców.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców zapisało się 30 palaczy do stowarzyszenia metalowców, zobowiązując się agitować wśród reszty swoich kolegów.

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Borysławiu drugie zgromadzenie palaczy i kotłowych.

Strejk stolarzy w Tryeście. We wtorek wybuchł w Tryeście częściowy strejk stolarzy; w 77 warsztatach strejkuje ogółem 620 robotników. Żądają oni podwyższenia płac i zmniejszenia czasu pracy. W reszcie warsztatów pracują. Uwięziono dwóch strejkujących za rzekome groźby wobec pracujących.

Z sali sądowej.

O podpalenie piwiarni żywieckiej. Przed kilku dniami donosiły dzienniki o pożarze, wszczętym w stajniach składu piwa żywieckiego przy ul. św. Anny. Z okazyi tej przeprowadził komisarz policyjny Tomasik śledztwo, którego rezultaty są wspaniałym przyczynkiem do wykazania, co zdziałać może w odpowiednich warunkach fantazya policyjna. Aresztowano Romana Dyląga, parobka, jako podejrzanego i po przesłuchaniu na policyi zrobiono przeciw niemu doniesienie o zbrodnię rozmyślnego podpalenia z § 166 u. k., karaną dożywotniem więzieniem. W sobotę po interwencyi dra Heskiego, wypuszczono Dyląga na wolność, gdyż już z materyału dostarczonego przez policyę, prokuratorya przekonała się, że co najwyżej zachodzić tu może podejrzenie drobnego przekroczenia z § 459 u. k. Biedny Dyląg przesiedział cztery dni w niechlujnych aresztach śledczych policyi i sądu karnego.

O katastrofę budowlaną. Z Łańcuta donoszą nam: W sprawie znanej katastrofy przy budowie u hr. Romana Potockiego, prowadzonej przez jego nadwornego „majstra“ Antoniego Dąbrowskiego, gdzie wskutek karygodnego niedbalstwa ze strony kierownictwa budowy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i pozbawiony został zdolności do pracy robotnik Franciszek Rydel, odbyła się tutaj 12 bm. rozprawa przed sędzią Bodeńskim. Oskarżonym był „majster“ Antoni Dąbrowski. Po wywodach rzeczoznawcy budowniczego Holzera i obrońcy oskarżonego, którzy uniewinniali Dąbrowskiego tem, iż oskarżony nie miał dotąd dostatecznej praktyki i nie jest ani majstrem, ani nawet podmajstrzym — sędzia uwolnił oskarżonego. Poszkodowany robotnik nie otrzymał żadnego zadośćuczynienia.

Zdaje się, że wyrok uwalniający oskarżonego kierownika budowy ze względu na jego nieukwalifikowanie do prowadzenia tak odpowiedzialnych przedsiębiorstw, jest między innemi potępieniem gospodarki hr. Romana Potockiego.

Rozprawa o katastrofę w Borysławiu przed sądem w Samborze została odroczona do 4 czerwca, z powodu braku jednego świadka. Stronę poszkodowaną zastępować będzie adwokat samborski dr Daniel Stachura.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 maja. 1498. Vasco da Gama odkrywa drogę morską do Indyj wschodnich. — 1849. Węgrzy zdobywają Budę. — 1861. Założenie stowarzyszenia „Rycerzy pracy“. — 1870. Plebiscyt we Francyi. — 1882. Otwarcie tunelu Gotharda. — 1893. Śmierć przyrodnika Moleschotta. — 1894. Anarchista Henry ścięty w Paryżu. — Rozstrzelanie sześciu anarchistów w Barcelonie. — 1901. Żandarmi strzelają do chłopów w Lisku (3 osoby zabite, mnóstwo rannych).

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Piątek: „Traviata“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego.

Sobota: „Protesilas i Laodamia“, tragedya St. Wyspiańskiego. „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach Hauptmanna (na dochód personalu robotniczego).

Z powodu święta wyjdzie następny numer „Naprzodu“ w piątek 22 b. m. o godz. 10 rano.

Album Grottgera „Wojna“. Pierwszy nakład prawie zupełnie wyczerpany! Upraszamy towarzyszów o bezzwłoczne dalsze zamówienia celem uregulowania wysokości drugiego nakładu, który w najbliższych dniach wydamy. *Administracya „Latarni“* Kraków, Sławkowska l. 29.

Teofil Merunowicz wystąpił ze składu redakcyi „Gazety narodowej“. Tak donosi w wczorajszym numerze organ pana Vogla i Pinińskiego. Dymisya p. Merunowicza, łączy się z następującym epizodem, który rozegrał się przed kilku dniami w kuloarach parlamentu:

Poseł Merunowicz zapytał prezesa Koła Jaworskiego, kiedy będzie posiedzenie Koła. Regimentarz w odpowiedzi na to bije trzy razy w pas pokłon przed Merunowiczem i woła:

— Dziękuję panu za artykuł w „Gazecie Narodowej“.

— Ekscelencyo, ja tego artykułu nie pisałem — odpowiada sekretarz Koła.

— A ja panu — woła prezes — za ten artykuł bardzo dziękuję.

— Ależ, ekscelencyo...

— Dziękuję panu za ten artykuł — woła ekscelencya — a teraz idź pan sobie!

Po tej wesołej scenie nastąpił koniec bardzo żałosny. P. Merunowicz opowiedział sam dziennikarzom zajście z Jaworskim, a w trzy dni później wyleciał z „Narodówki“. Godność osobista jest pojęciem, zupełnie obcem panu Merunowiczowi, wychowankowi Dawida Abrahamowicza.

Kradzieże kolejowe. Aresztowanych odstawiono z aresztów policyjnych do aresztu śledczego krajowego sądu karnego. Śledztwo prowadzi sędzia Marowski.

Uczony sprawozdawca „Czasu“, który w fejletonie tego pisma rozpisał się o kongresie historyków w Rzymie, doniósł między innemi, iż w liczbie uczestników znajdował się słynny historyk... „Harry (Wrocław)“, czyli — zniósłszy skrócenie — Harry z Wrocławia. Erudycya „uczonego“ sprawozdawcy „poważnego“ organu uległa kapitalnemu łapsusowi... Cytowany przez niego uczony zwie się w rzeczywistości Harry (Henryk) Bresslau (z imienia uczynił kompetentny sprawozdawca nazwisko, a z nazwiska miejsce zamieszkania!) jest profesorem w Strassburgu i autorem licznych prac z dziedziny historyi Niemiec.

Pytanie: Komu taką blagą chce „Czas“ imponować?

Mimowolna humorystyka w prasie. „Dziennik polski“ (nr. 230 z 18 bm.) zamieszcza następującą notatkę kronikarską:

„Okradziony podporucznik. Podporucznikowi trenu p. Sebastianiemu skradziono ubiegłej nocy z mieszkania pod l. 1a przy ul. Pańskiej, łóżko sprężynowe z materacami, 16 metrów centkowanej i zielonej materyi na suknię(!), parasolkę z czarną aplikacyą, białożółtą suknię balową(!), kapelusz ubrany aksamitem i koronkami(!), złotą broszkę i wiele innych strojów, tak, że biedny porucznik został dzięki lwowskim złodziejom w tem tylko, co miał na sobie“.

Dowiadujemy się tedy z „Dziennika polskiego“, że parasolka, suknia balowa i damski kapelusz należą również do munduru oficerskiego.

Wiec akademików żydowskich. W niedzielę dnia 24 maja b. r. odbędzie się w sali hotelu „Londres“ ul. Stradom poufne zebranie akademików żydowskich w sprawie rzezi w Kiszyniewie. Początek o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu. Na zgromadzenie to, które odbędzie się na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach zaprasza się reprezentacye wszystkich stowarzyszeń akademickich w Krakowie. Zaproszenia będą wydawane przy wstępie.

Inspektor krakowskiej straży pożarnej p. Fiedler wniósł podanie o uwolnienie go ze służby.

Drobni handlarze węgla w Krakowie, ciężko walczący o byt wskutek wyzysku ze strony hurtowników i braku potrzebnych kapitałów, założyli zarobkowe stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką „Solidarność“, celem polepszenia swego bytu. „Celem stowarzyszenia jest — jak powiada statut — użyczanie członkom swoim moralnej i materyalnej pomocy, zdążającej do zwiększenia obrotu handlowego przy drobiazgowej sprzedaży węgla, do wyciągnięcia z tego obrotu handlowego większych korzyści, a tem samem do polepszenia bytu członków swoich i ich rodzin, a to wszelkimi środkami, jakie stowarzyszenie będzie miało do rozporządzenia, w granicach niniejszego statutu. Dla urzeczywistnienia tego celu stowarzyszenie będzie:

a) sprowadzać odpowiednie gatunki węgla wprost z tych kopalń, które dadzą stowarzyszeniu najdogodniejsze warunki zakupna;

b) sprzedawać członkom swoim hurtownie węgle wozami kolejowymi, ewentualnie także w mniejszych ilościach, a to po cenach i pod warunkami, jakie określać będą osobne regulaminy, uchwalane przez radę nadzorczą i dyrekcyę;

c) dostarczać podwód do przewozu węgla po możliwie najniższej cenie;

d) załatwiać wynajęcie lub zakupno i odpowiednie urządzenie wozów rozwozowych do drobiazgowej sprzedaży, oraz wynajęcie składów węgla do drobiazgowej sprzedaży w miejscach najkorzystniej położonych;

e) udzielać członkom stowarzyszenia kredytu na czas i pod warunkami, jakie ustanowione będą w każdoczesnych regulaminach, a to o ile fundusze stowarzyszenia nie będą zużyte na cele, określone ustępami a) do d) niniejszego paragrafu, wreszcie

f) wogóle czynić to wszystko, co tak dobro całego stowarzyszenia, jakoteż i jego poszczególnych członków, w ramach niniejszego statutu wymagać będzie.

Każdy członek, przystępujący do stowarzyszenia, jest obowiązanym złożyć przynajmniej jeden udział w kwocie 80 K, tudzież tytułem wpisowego kwotę 3 K. Udział ten mogą składać członkowie w następujący sposób: przy wstąpieniu do stowarzyszenia składa członek wpisowe i 8 K na udział, pozostałą resztę 72 K musi złożyć członek w nieprzerwanie po sobie następujących dwudziestu czterech ratach miesięcznych najdalej do dnia 5 każdego miesiąca“.

Nieporządki w piekarniach krakowskich. W piekarni Weisera „Universale“ przy ul. Sebastyana l. 19 zachorowało 2 parobków na świerzb. Skutkiem tego, iż Weiser chorych parobków wzywał do roboty przy cieście, zarazili się od nich trzej robotnicy.

W sprawie tej udali się w sobotę delegaci stowarzyszenia zawodowego do policyi, gdzie komisarz Banach przyrzekł odnieść się do fizyka miejskiego, celem przeprowadzenia rewizyi w piekarni i stosownych zarządzeń. Dotychczas jednak fizyk miejski piekarni Weisera nie zwiedził, mimo, iż piekarnia ta urąga wszelkim wymogom czystości i hygieny. Powolność władz w tym wypadku jest wprost niezrozumiałą!

Bochnia, czy... Abdera? Piszą nam z Bochni: Do tylu przykładów, stwierdzających, jakich to „nasza autonomia“ wyrabia dzielnych obywateli i „mężów publicznych“ — nie zawadzi dorzucić jeszcze jeden ku uciesze czytelników. Oto niektórzy członkowie gminnej komisyi kontrolującej miasta Abdery... przepraszam Bochni, nie mogąc się widocznie dopatrzyć innych braków w gospodarce gminnej, wytknęli w swem sprawozdaniu, 1) że „konie gminne za dobrze wyglądają (?)“ i 2) że magistrat sprowadził aż za 8 K kalendarzy do urzędowego użytku.

Szczęśliwi obywatele bocheńscy, którym spać nie dają konie magistrackie i ścienne kalendarze! Szkoda, że tych kontrolorów nie kłuje w oczy dobrobyt funkcyonaryuszy magistratu! Na przyszłość radzimy szanownym cenzorom, aby zażądali od magistratu sprowadzenia kilku hektolitrów oleju do wyłącznego użytku niektórych członków komisyi kontrolującej! O Arystofanesie, dlaczegoż już nie żyjesz?

Zwyczaje kościelne w Borszowicach. Krajowa c. k. komenda żandarmeryi we Lwowie dostała następujące urzędowe zawiadomienie od swych podwładnych organów: We wsi Borszowice trzyma się wedle własnego przyznania ks. proboszcz Józef Ludkiewicz następującego „starodawnego zwyczaju“, a mianowicie, że każdy, który życzy sobie odczytania mszy św. musi oprócz zwykłej należytości 1 złr. przynieść ks. proboszczowi jeszcze 3 chleby i 30 ct., albo kwartę wódki (dosłownie: dass jeder der eine heilige Messe lesen lassen will, nebst der üblichen Gebühr von einem Gulden, noch 3 Brode und 3 Kr. oder ein Quart Schnaps dem Pfarrer bringt). Z wódki tej część należy się dyakowi (wovon ein Theil dem Kirchensänger gebührt). Dalej zawiadamia żandarmerya, że gdy pobożny oddawca wódki przychodzi do ks. Ludkiewicza w chwili, gdy tenże jest już w kościele, to stawia się wszystko koło ściany w zakrystyi, a po opuszczeniu kościoła przez księdza przynosić musi dyak te nagromadzone rzeczy zaraz księdzu do domu, gdyż w przeciwnym

razie wódka odrazu gdzieś znika, wskutek przyzwyczajeń szczególnych tego dyaka (da ihm sonst derselbe den Schnaps ganz verschwinden lässt, worin er eine besondere Übung hat). Komentarze zbyteczne!

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W ubiegłym tygodniu odbyły się wykłady w Jaśle i Krośnie przy bardzo licznym udziale słuchaczów. W tym tygodniu urządza Uniwersytet ludowy wykład w Ottynii o „Postępie współczesnej techniki“ (z obrazami świetlnymi) we czwartek 21 b. m., oraz wykład w Jaśle p. t. „Balony i maszyny latające“ (z obrazami świetlnymi) w sobotę 23 b. m. Obie prelekcye wygłosi inż. Libański.

Samowola propinatorów sanockich. Piszą nam z Sanoka: Od dłuższego przeciągu czasu dziwne u nas dzieją się nadużycia propinatorów. Tutejszy propinator p. Meilech Rosenblüth, widząc, że doskonałość jego piwa coraz bardziej odstrasza publiczność, chce je przemocą poprostu lać w gardło. Oto fakt charakteryzujący zarazem jaskrawo „powagę“, jaką cieszą się władze wobec propinatorów. Jeden z urzędników na prowincyi sprowadził d. 12 bm. paczkę flaszkowego piwa z Trzcinicy. Nieszczęście chce, że stacya kolejowa jest Sanok; otóż furman włościanin powracając z piwem, wylegitymował się przed pachołkiem propinacyjnym listem frachtowym i fakturą z browaru trzcinickiego, że piwo wiezie nie do Sanoka, lecz po za obręb miasta. Mimo to oświadczył mu pachołek, że piwo to musi odwieźć do propinacyi. Nie pomogły perswazye interesowanego, że przecie nie wiezie piwa do miasta lecz na prowincyę, nie pomogła nawet i interwencya magistratu, względnie zastępcy burmistrza p. Giela, który wydał do propinatora pisemne polecenie natychmiastowego wydania piwa, — propinator piwo zabrał. Fakt ten charakteryzuje dosadnie samowolną gospodarkę geszefciarzy propinacyjnych.

Gwałty urzędnika magistrackiego na prowincyi. Z Brzeżan donoszą nam: Samowola i wybryki pewnych urzędników tutejszego magistratu dochodzą niekiedy do ostatecznych granic. Zwłaszcza „inspektor“ Tabęcki zwykł używać gwałtu, gdy chodzi o prześladowanie budzącego się w naszem mieście ruchu robotniczego. Przed niedawnym czasem zwołali robotnicy brzeżańscy poufne zebranie za zaproszeniami, celem naradzenia się nad swoją dolą i założenia organizacyi robotniczej. Zebranie to odbyć się miało w domu niejakiego Buczkowskiego. Zaledwie robotnicy się zgromadzili, wpadł do lokalu Tabęcki, wiodąc za sobą żandarma, sierżanta i ośmiu policyantów i gwałtem usiłował rozwiązać zgromadzenie. Spotkał się jednak ze stanowczym oporem zgromadzonych robotników. Wówczas groźbą aresztowania skłonił właściciela lokalu do wymówienia sali robotnikom. Tabęcki na tem nie poprzestał: wniósł przeciw robotnikom do starostwa równie głupią, jak oszczerczą denuncyacyę o „spiski i bunty“. Starostwo przesłuchało wskutek tego dwóch robotników i uznało bezpodstawność oskarżenia. Ale Tabęcki nie spoczywał: aranżera zgromadzenia kazał aresztować, nie mając do tego najmniejszego powodu i oskarżył go przed prokuratoryą o zbrodnię gwałtu publicznego. Sędzia śledczy, przesłuchawszy aresztowanego robotnika, puścił go natychmiast na wolność. Aresztowanie więc było najzupełniej bezprawne.

Samobójstwo z powodu konfiskaty. Ze Strassburga donoszą: Wydawane tu przez grono młodych literatów czasopismo „Merkur“ zostało skonfiskowane z powodu „obrazy majestatu“. Student, który podpisywał to czasopismo, Hans Pagel, z obawy przed procesem, jaki sąd mu wytoczył, odebrał sobie w Bregencyi życie wraz z narzeczoną.

Sensacyjne samobójstwo oficera rosyjskiego. Z Petersburga donoszą: W Kronstadzie zastrzelił się pewien młody oficer kaspijskiego pułku z następujących powodów: Policya aresztowała niedawno brata i siostrę tego oficera, oraz szereg innych osób, przy których znaleziono ogromną ilość pism i listów, świadczących o rozgałęzionej propagandzie rewolucyjnej w pułku kaspijskim. Ponieważ część listów „kompromitowała“ młodego oficera, komendant pułku rozkazał mu odebrać sobie życie. Aresztowano także kilku oficerów.

Konfesyonał na usługach polityki. Piszą nam z Rzeszowa: Robotnik garbarski Jan Skoczylas poszedł onegdaj do spowiedzi. Przywódca tutejszej „Przyjaźni“ ks. Tokarski, jako spowiednik pierwsze postawił temuż zapytanie do jakiego stowarzyszenia należy, gdy robotnik odrzekł że do partyi socyalistycznej, począł tenże w grubijański sposób lżyć dążenia partyi i oświadczył spowiadającemu się, że dopóki nie oświadczy stanowczo, że tam należeć przestanie, nie otrzyma rozgrzeszenia, na przedstawienie tegoż robotnika, że przecież to nie jest żadnym grzechem, bo on, jako dobry katolik nic nie widzi w dążeniach partyi złego i antyreligijnego, odpowiedział tenże ksiądz, że choćby chciał, to nie może mu dać rozgrzeszenia, ponieważ tak ma z góry nakazane (!). Robotnik odszedł od konfesyonału bez rozgrzeszenia.

Walne zgromadzenie Tow. imienia Jana Matejki odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w lokalach „Domu Matejki“, ul. Floryańska 41, o godz. $11^{1}/_{2}$ przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z czynności i stanu funduszów za 1902 rok; 2) program działalności na przyszłość; 3) interpelacye i wnioski członków. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 12 w południe.

Rozpisanie dostawy. Z Izby handlowej w Krakowie komunikują nam: C. i k. komenda I. korpusu w Krakowie rozpisuje dostawy na żyto, owies, słomę, siano i drzewo opałowe. Oryginalne warunki przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z literatury i sztuki.

Lwowscy artyści-malarze, chcąc mieć stałe miejsce dla swoich i wogóle dla polskich dzieł sztuki, wynajęli od 1 lipca lokal po ustępującem z niego Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych i urządzą w lecie, a zwłaszcza w jesieni i zimie szereg wystaw, dla których pozyskali grono najwybitniejszych artystów z Krakowa i Warszawy.

Strejk robotników budowlanych we Lwowie.

(Telegramy c. k. biura korespondencyjnego).

Lwów, 20 maja. Ubiegłej nocy aresztowała policya czterech strejkujących murarzy pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego. Wpadli oni mianowicie wczoraj po południu do domu pod l. 2 przy ul. Blacharskiej i rzekomo zburzyli nowo postawioną przez innych murarzy kuchnię.

Lwów, 20 maja. Strejkujący robotnicy budowlani uchwalili na odbytem dzisiaj w lokalu „Ogniwa“ zebraniu urządzić pochód przez miasto. Około 300 strejkujących ruszyło z pasażu Mikolascha ulicami Akademicką, Mikołaja Zyblikiewicza, Pańską, Batorego, Halicką do Rynku skąd usiłowali dostać się przed gmach namiestnictwa. U wylotu ulicy Ruskiej zastąpił im jednak drogę komisarz policyjny w asystencyi żołnierzy policyjnych i rozproszył idących. Część rozproszonych pozostała w Rynku i usiłowała następnie udać się na miejsce budowy cyrku, policya jednak zawiadomiona wczas o tem przeszkodziła temu. Strejkujący na dzisiejszem zebraniu uchwalili wysłać do namiestnika deputacyę z prośbą o interwencyę w strejku.

Z TEATRU.

II. występ p. Zimajerowej. *(m).* Teściowa, jako aparat, pełny gorzkiej przyprawy, unicestwiającej nawet słodycz miodowych miesięcy — to ulubiony temat farsistów. Do ogólnego chóru dołączają swoje *pereat* pod jej adresem i twórcy „Niespodzianek rozwodowych“... Akt I.: p. Duval — i jedna Herod-teściowa. Akt II.: Duval, ratując się, zpod pojedynki wpada pod dwururkę: w domu jego straszne widmo teściowej się dubluje. Akt III... Może potrojenie? Nie: farsa przecie skończyć się musi pomyślnie. Do śmiechu fabrykat spółki francuskiej parokrotnie pobudzić może, choć autorowie zbyt przedłużają niektóre efekty (np. ze śpiewem w akcie I.); to zaś działa na sytuacyę komiczną, jak wilgoć na zapałki, które zaczynają pryskać zawodnie, nie krzesząc pożądanego płomyka.

Pani Zimajerowa, nie posiadająca, nawiasem mówiąc, tak samorodnego humoru, jak p. Wojnowska, znalazła tu pole wdzięczniejsze, niż w „Małomieszczanach“, gdyż rola więcej efektów zewnętrznych nastręcza.

Bardzo zabawnie grał p. Mielewski (salwująca się wkońcu ofiara); dobrze wtórował mu p. Przybyłowicz.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 maja. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Spoczynek niedzielny.

Tow. poseł dr **Ellenbogen** podnosi, że to co przedłożenie ma unormować, już faktycznie od ośmiu lat istnieje. Z drugiej strony nowa ustawa jest krokiem wstecz i wcale nie polepsza obecnego stanu. Polepszeniem byłoby, gdyby w ustawie znajdowało się postanowienie, że pozwolenie na pracę niedzielną ma być udzielane dopiero po przesłuchaniu wydziału stowarzyszenia pomocników. Mówca oświadcza się za zupełnym odpoczynkiem niedzielnym dla pomocników handlowych i zwalcza przytoczone przeciw temu argumenta. Następnie zajmuje się obszernie stanowiskiem poszczególnych stronnictw wobec odpoczynku niedzielnego i zwraca się szczególnie przeciwko niemiecko-ludowym i antysemitom za to, że te kluby pozostawiły wolność głosowania swym członkom.

W ciągu dalszych wywodów mówcy przychodzi do bardzo gwałtownych scen między nim i tow. Elderschem, a Steinem i Malikiem. Z obu stron padają obelgi.

Poseł **Wilhelm** woła: Wśród petycyj przeciw odpoczynkowi niedzielnemu znajduje się 180 petycyj żydów galicyjskich! O tych pan nie wspominasz! Cała Galicya i Bukowina wniosły petycyę przeciwko odpoczynkowi niedzielnemu.

Tow. poseł **Ellenbogen:** My oczywiście jesteśmy przeciwni tym petycyom.

Poseł **Wilhelm:** Czemu tego pan nie powiedziałeś?

Tow. poseł **Ellenbogen:** Byłoby dzieciń每stwem o tem jeszcze mówić. Jesteśmy przeciwnikami tych petycyj!

Poseł **Stein:** Także i żydów polskich?

Tow. poseł dr **Ellenbogen:** Tak jest, także przeciwników petycyj żydów polskich.

(Prezydent kilkakrotnie a nadaremnie wzywa do spokoju).

Tow. poseł **Eldersch** (do posła Steina): Czemu pan nie godzisz się, by pana wydano sądowi? Pan jesteś oszustem! Przed sądem pan nie mówiłeś prawdy!

Poseł **Stein:** Ja z takiem bydlęciem nie rozmawiam!

(Prezydent żnowu dzwoni i wzywa do spokoju).

Tow. poseł dr **Ellenbogen:** Panie prezydencie, niechaj się Stein wykrzyczy! Im dłużej mówi, tem lepiej się widzi, co to za ulicznik!

Nąstępnie tow. poseł dr **Ellenbogen** kończy, wnosząc rezolucyę na rzecz odpoczynku niedzielnego w trafikach i prosi Izbę, by odrzuciła wszystkie wnioski, zwrócone przeciw odpoczynkowi niedzielnemu i głosowała za zupełnym odpoczynkiem niedzielnym.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto: następne w piątek o godzinie 11 przed południem.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 20 maja. Komisya przemysłowa załatwiła wczoraj ustawę przeciw pijaństwu. Referentem dla Izby wybrany poseł Stojan.

Komisya ugodowa przyjęła wczoraj bez zmiany art. XIV związku handlowo-celnego.

W dyskusyi dr. Körber omawiał sprawę klauzuli lojalności, która posiada wyłącznie charakter deklaracyjny i dowodzi zamiaru rządów, respektowania wzajemnych praw i zobowiązań. Nie wynika z tego, żeby zawarty w klauzuli protokół końcowy, podpisany d. 11 stycznia br., nie miał być przedstawiony do traktowania parlamentarnego. W sprawie papierów wartościowych podnosi minister, że jest wprost niemożliwem, by pojęcie o jednolitym obszarze celnym zezwalało na wolny obrót wszelkimi produktami i towarami, a tylko do papierów wartościowych miało wprowadzić ograniczenie.

Komisya celna wybrała wczoraj trzecim przewodniczącym posła Karola hr. Zedwitza. Po referacie posła Kolischera przyjęto bez zmiany tytuł „wyroby tokarskie, gumowe, szczotkarskie itd.“, przy tytule „wyroby papierowe“, pozycye „celuloza, papier fotograficzny i tapety“ odroczono, a resztę przyjęto bez zmiany z rezolucyą posła Kolischera w sprawie popierania eksportu krajowego papieru przez zniżenie taryf kolejowych i okrętowych. Dalej przyjęto tytuł „towary drewniane“ (ref. Kolischer). Przy klasie „wywóz“ (ref. Kolischer) poseł Pachinger domagał się, by rząd ewentualnie upełnomocnić do ustalenia nowego cła eksportowego dla okrąglaków.

Wiedeń, 20 maja. Komisye cłowe i ugodowe obradowały dzisiaj w dalszym ciągu. W komisyi ugodowej obradowano nad artykułem 15 związku cłowo-handlowego tj. nad domokrążstwem. Poseł Mastalka ze względu na ewentualność, że nowe węgierskie ministeryum nie będzie się czuło zobowiązanem do zachowania zawartych układów, postawił wniosek, by obrady przerwano.

O uniwersytet włoski.

Wiedeń, 20 maja. Klub włoski postanowił na najbliższem posiedzeniu Izby wnieść interpelacyę w sprawie ostatnich zajść w Insbruku i domagać się przeniesienia równoległych włoskich kursów uniwersyteckich z Insbruku do innej miejscowości, aż do chwili założenia odrębnego uniwersytetu włoskiego.

TELEGRAMY

Śnieg w maju.

Praga, 20 maja. Donoszą tu z Komotau, iż na wszystkich wyżej położonych miejscowościach Gór Kruszcowych leży śnieg. Przez całą noc z 18 na 19 b. m. szalała tam śnieżyca. W Preśnicy również panowała zawieja śnieżna.

Rozruchy w Chorwacyi.

Zagrzeb, 20 maja. Onegdaj wieczorem jakiś chłop usunął z budynku dyrekcyi kolei państwowej napis węgierski, za co go uwięziono.

W miejscowości Gradszyna przyszło wczoraj do starcia między chłopami a żandarmeryą, przyczem żandarmerya zrobiła użytek z broni. Dwóch chłopów zabitych. Dla przywrócenia porządku wezwano ułanów.

Zamordowanie gubernatora.

Zofia, 20 maja. W parku miejskim dwóch ludzi zastrzeliło gubern. Bogdanowicza.

Po rzezi kiszyniewskiej.

Petersburg, 20 maja. Cesarskim ukazem z dnia 17 b. m. gubernator Kiszyniewa, generał-porucznik Raaben, usunięty został z swego stanowiska.

Dziennikowi „Nowosti“ (filosemickiemu) zabroniono sprzedaży pojedynczych numerów, a dziennik „Wełyń“ zawieszono.

Rusyfikacya Finlandyi.

Sztokholm, 20 maja. „Svenska Dagbladet“ donosi, że senator Gripenberg z miejscowości Uleabory został wydalony z Finlandyi.

Rozruchy w Macedonii.

Konstantynopol, 20 maja. Dwa szczepy Ryka i Hasi poddały się i zgodziły na przeprowadzenie reform. Jest to tak wielki postęp, że należy się spodziewać ukończenia całej akcyi.

Konstantynopol, 20 maja. Porta i ciało dyplomatyczne otrzymały uspokajające wiadomości z Bułgaryi. Obawy co do wybuchu wzburzenia opinii ogółu wobec księcia były przesadzone. I masy i żywioły kierujące nie są wcale wojowniczo usposobione.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 20 maja. Po długiej przerwie Izba znowu się zebrała. Prezydent gabinetu Combes proponuje, by interpelacyę w sprawie polityki rządu wobec kongregacyj natychmiast wzięto pod obrady. (Oklaski na lewicy).

Dep. Binder chce interpelować w sprawie motywów, jakie mogą skłaniać Combesa do usunięcia prezydenta policyi Lepine i zamianowania w jego miejsce własnego syna.

Prezydent gabinetu Combes protestuje energicznie przeciwko tego rodzaju insynuacyom, którym stanowczo zaprzecza. Insynuacye te, twierdzi minister, nie są uzasadnione bardziej od owych o znanym milionie kartuzów. Nie zrobię sprawcom oszczerstw tych zaszczytu, bym z nimi poszedł przed sędziów przysięgłych. Chciano na mnie i na synie popełnić wymuszenie. Minister kończy, żądając, by interpelacyę dep. Bindera traktowano po wszystkich innych interpelacyach.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad interpelacyą w sprawie polityki rządu wobec kongregacyj. Uzasadnia ją ks. Gayrand, przyczem zwraca się przeciwko zakazowi wygłaszania kazań przez członków rozwiązanych kongregacyj i zapytuje prezydenta ministrów, czy przygotowuje całkowity rozdział państwa od kościoła i własną religię? (Oklaski na prawicy).

Dep. Reilly protestuje przeciwko zamknięciu kaplic i oświadcza, że katolicy podejmą walkę, jeżeli rząd ją narzuci. (Oklaski na prawicy).

Dep. Massé krytykuje sposób, w jaki biskupi odpowiedzieli na okólnik Combesa, zarządzający zamknięcie kaplic i zakazujący dawnym członkom kongregacyj wygłaszania kazań. Mówca kończy zdaniem, że byłoby na czasie zastanowić się nad kwestyą rozdziału państwa od kościoła. (Oklaski na lewicy).

Dep. Hubbard przemawia w tym samym duchu i przedstawia porządek dzienny, wzywający rząd, by wypowiedział konkordat. (Oklaski na lewicy).

Dep. Ramel zwraca się w ostrych słowach przeciw gwałceniu uczuć katolików i wzywa ich do obrony. (Oklaski na prawicy).

Ciąg dalszy obrad dzisiaj.

Powstanie w Marokko.

Londyn, 20 maja. Biuro Reutera donosi z Fezu, że znaczny oddział plemienia Zamur, który rząd sułtański uzbroił przeciw Tasie, zdezerterował i zabrawszy z sobą broń, powrócił do swych siedzib.

Rosya zagrabia Mandżuryę.

Waszyngton, 20 maja. Ze źródeł półurzędowych słychać, że Stany Zjednoczone domagać się będą w Mandżuryi przyznania takich samych praw handlowych, jakie posiada Rosya. Departament handlowy otrzymał od Rosyi rękojmię, że nawet w wypadku, gdyby Mandżurya stanęła pod berłem rosyjskiem, handel amerykański nie poniesie żadnej szkody. Niedogodnością bowiem byłoby wielką, gdyby towary amerykańskie musiały podlegać opłatom, a towary rosyjskie wchodziły do Mandżuryi bez cła.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność cholewkarze w Krakowie! W poniedziałek 25 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“, ul. Brzozowa 12, odbędzie się poufne zgromadzenie robotników cholewkarskich.

Odpowiedzi od redakcyi.

Niezadowolony. Rzecz nadesłaną zamieszczamy. Prosimy o dalsze korespondencye.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Ociemniały, pozbawiony wszelkich środków do życia i pozostający w największej nędzy, b. kelner, Adam Rusin, zwraca się na tej drodze do ludzi litościwych z prośbą o wsparcie. Mieszka przy ul. Topolowej 22.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).